

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Przedpisanie na numer pojedynczego 3 kop. Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Akuszerka-Masażystka
B. GŁUSKIN
Pabjanice, ul. Długa № 39.

Mieszkanie do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. składające się z 4-ch pokoi kuchni wraz z wszelkimi wygodami w domu W-go Lamprechta Zamkowa 20. Wiadomość tamże. (3-2)

KILKA UWAG WOBEC ZEBRAŃ ROCZNYCH.

Zwzrostnie się obrachunki społeczne. Pabjanice, o Naukowe rozpoznanie nasze miasto, szereg ogólnych, na których zarząd stowarzyszenia zdadzą sprawę z tego co zdołały uczynić dla rozwoju swych zrzeszeń. I jeśli mamy na myśli życie społeczne Pabjanic, to właśnie przedewszystkiem zrzeszenia są jego wyrazicielem.

Pabjaniczanie nieraz narzekają na swe miasto, że to „zakątek”, „prowinca”, i t. p. Toć pewno, że pod żadnym względem nie stolica. Ale jeśli porównać życie Pabjanic z życiem innych miast, to kto wie, czy niekiedy Pabjanice nie wyszłyby zwycięsko z takiej próby.

Jest mianowicie pole, na którym nasze miasto stoi dość wysoko, a jest niem życie społeczne, mające swój wyraz w licznych Stowarzyszeniach. Czy wszystkie prosperują dostatecznie intensywnie, to jeszcze pytanie, ale bądź co bądź z nielicznymi wyjątkami zostały one stworzone przez życiową potrzebę i z nielicznymi wyjątkami egzystować powinny w dalszym ciągu.

Tuż przed rocznymi zebrańmi nie będziemy zastanawiali się nad tem, czy to lub owo stowarzyszenie spełniło swe zadanie, dowiemy się o tem niezadługo w salach obrad, a we właściwym czasie może zreasumujemy otrzymane wyniki. Teraz idzie nam o co innego.

Jeśli Pabjanice imponują liczbą stowarzyszeń, to bynajmniej nie można tego powiedzieć o liczbie członków naprawdę czynnych. A najpożyteczniejsze stowarzyszenie, przy najlepszym Zarządzie upaść musi, jeśli nie znajduje w swych członkach gorliwych współpracowników.

I to właśnie jest słabą stroną Stowarzyszeń Pabjanickich. Należy do

nich wogóle zbyt mała liczba członków, a z tych co są, zaledwie mała cząstka garnie się do roboty.

Wypływa z tego konsekwencja nie mniej przykra—oto nieraz w liczebnie dużym stowarzyszeniu okazuje się trudność w wynalezieniu kandydatów do Zarządu; od pracy w zrzeszeniach uchylają się ci, co by mogli pracować z pożytkiem i dlatego czasem przechodzą do Zarządu z konieczności ludzie, którzy może nawet i mają dobrą wolę, ale pozbawieni są odpowiednich kwalifikacji. Ucierpieć na tem Stowarzyszenie musi dotkliwie.

Wreszcie do wadliwych stron życia zrzeszonego Pabjanic należy, na szczęście niezbyt często obserwowane, stwarzanie lub forsowne podtrzymywanie instytucji, których działalność w gruncie rzeczy niczem nie różni się od już dawna funkcjonujących, chyba tylko nazwą i innym składem zarządu. Zwiększanie się liczby stowarzyszeń wtedy tylko jest objawem pożądanym i pożytecznym, gdy nie prowadzi do rozdrabniania sił, których bynajmniej nie mamy za dużo. Organizowanie zaś instytucji równoległych, choćby pozornie z różnymi celami, ale jednakowych w działalności, w mieście stosunkowo niewielkiem posiada zawsze wątpliwą korzyść, a nawet niekiedy szkodę przynieść może.

Jeśli jednak zostaniemy silnie przekonani o celowości danego stowarzyszenia, to obowiązkiem naszym wówczas będzie czynnie to stowarzyszenie popierać, to znaczy nie tylko winniśmy własnej pracy nie odmawiać, ale pościągając za sobą i innych.

A więc ludzi inteligentnych, (w dosłownym, a nie „tytułarnym” tego słowa znaczenia) z umysłem trzeźwym, otwartym i z uczciwymi zasadami społecznymi, bo ludzie wybitniejsi potrzebni są do kierowania zrzeszeniem. A zarazem zjednywać się powinno jak najwięcej ludzi wogóle odpowiednich do danego stowarzyszenia i nawet ludzi zupełnie niewyrobionych społecznie, bo zrzeszenia to szkoła, w której najłatwiej nauczą się oni myśleć o pożytku nie tylko własnym ale ogólnym; zrzeszenia to niejako pierwszy etap w pracy społecznej.

W niektórych stowarzyszeniach Pabjanickich praca jest mało wydajną. Ale czyż może być inaczej, kiedy względnie mała garstka ludzi oddaje się tej pracy mniej lub więcej gorliwie. Poza tem widzimy naprz. całe szeregi inteligentów, którzy zasklepieni w swem własnym życiu, wygodach, przyjemnościach nie uważają za potrzebne udzielić od czasu do czasu choć paru godzin dla wspólnej pracy, a dobra ogólnego. Wszędzie ci sami,

4) **MAREK TWAIN.**

PRZYGODA PAŃSTWA MAC WILLIAMS Z KRUPEM.

Zwlokłem się z pościeli i roznieciłem ogień. Poczem usiadłem na krześle niepokieszony.

— Morysiu nie siedź tak, boś się gotów przezięknąć. Połóż się, proszę.

W chwili gdy wchodziłem do łóżka, zawołała:

— Zaczekaj chwilkę. Daj dziecku lekarstwo! bądź tak dobry.

Uczyniłem to. Lekarstwo było trochę podniecające, więc moja żona skorzystała z tego, że mała nie zasypia, aby ją omazać szmalcém od stóp do głów. Ja tymczasem zasnąłem snem sprawiedliwego. Wtem kazano mi znów wstawać.

— Morysiu, jest tu przeciąg. Czuję wybornie. Niema na świecie nic gorszego na krup. Proszę cię przysuń łóżeczko do ognia.

Przysunąłem i znów miałem kolizję z dywanem, który wrzuciłem do ognia. Pani Mac Williams wyskoczyła z łóżka na ratunek i przy tej sposobności przemówiliśmy się cokolwiek. Poczem użyłem chwilki błogich marzeń i znów zostałem przywołany do rzeczywistości celem przyrządzenia kataplazmy z

siemienia lnianego. Kataplazm ten umieściliśmy na piersiach dzieciny, aby ją uzdrowić.

Ogień przygasał co chwila. Musiałem wciąż wstawać i poprawiać go, dzięki czemu moja żona kazała mi co dziesięć minut przy sposobności wlewać lekarstwo w usta dziecku; była to dla niej istotna pociecha. Wolne chwile poświęcałem zmienianiu kataplazmów i przykładaniu plastrów i synopizmów na wszystkich wolnych częściach ciała dziewczynki. Nad ranem zabrakło paliwa i moja żona kazała mi schodzić do piwnicy.

— Kochanie, to tak ciężko! A dziecku przecie chyba dosyć gorąco, bo tyle ma rzeczy na sobie ponalepianych. Zamiast palić, możeby lepiej nałożyć jej nową warstwę kataplazmów. W tej chwili przerwano wartki potok mej wymowy. Dość długo zajęty byłem przywlekaniem węgla z piwnicy, poczem runąłem na łóżko bez duszy i zacząłem chrapać ile mi sił starczyło... Wtem czuję, że mię ktoś konwulsyjnie chwyta za ramię. Przecieram oczy, już biały dzień. Nademną stoi żona blada jak płótno i dyszy ciężko. Odzy-skawszy nieco oddech, szepce:

— Już po wszystkim, po wszystkim! potnieje... co tu zrobić, co tu zrobić?

— Boże wielki jakżeś mię nastraszyła! Alboż ja wiem co tu zrobić? Możeby ją oskrobać z plastrów i wystawić na przeciąg...

— Idjota!.. Nie można tracić chwili czasu. Leć do doktora, leć w tej chwili. Przyprowadź go tu natychmiast, żywego czy umarłego.

Wywlokłem z łóżka schorowanego nie- szczęślika i przyprowadziłem go do nas. Spojrzał na małą i powiedział, że wcale nie umiera. Odetchnąłem, ale moja żona wpadła w taką irytację, jakby ją spotkała obraza osobista. Powiedział, że dziecko kaszle bo mu coś wpadło do gardziółka, okruszyna czy coś podobnego. Moja żona na to zrobiła taką minę, jakby mu chciała drzwi pokazać. Doktor powiedział, że pobudzi małą do krztuszenia, ażeby wyrzuciła to, co jej zawadza. Dał jej jakiś sekret, po którym krztusiła się konwulsyjnie i wyplunęła... drzazgę.

— Ona wcale nie ma krupu—rzekł doktor—gryzła jakieś drzewo sosnowe, czy coś w tym rodzaju, i połknęła drzazgę. Nie jej nie będzie!

— Przeciwnie—odparłem—powinno jej to nawet wyjść na zdrowie, bo żywica sosnowa służy dzieciom i wzmacnia rozmaite organa. Spytaj się pan mojej żony.

Ale nie mógł się spytać, albowiem odwróciła się z niewymowną pogardą i wyszła z pokoju.

Od tego czasu jest w naszym życiu epizod, do którego nie powracamy nigdy. I dni nasze płyną odtąd w niezmaconej pogodzie i spokoju.

(Mało który człowiek żonaty poszczyci się podobnymi przejściami, jak pan Mac Williams; autor przypuszcza, że nowość tematu obudzi w czytelnikach przelotne zainteresowanie).

KONIEC.

i wszędzie zmuszeni są ostatecznie przyjmować obowiązki, których wypełnić nie są w stanie bo już naprawdę czasu im nie starczy; instytucja na tem cierpi, a członkowie zniechęcają się coraz bardziej.

Nie sztuka siedząc nad filiżanką czarnej kawy lub z robotką szydełkową w rękę, czy wreszcie na spacerze w „alejkach“ krytykować ludzi i życie Pabjanic, narzekać na pustkę, nudę. Niechno ci wszyscy „niezadowoleni“ wezmą się do pracy społecznej o ile czasu na to praca zawodowa im zostawi, wówczas odrazu w innym świetle przedstawi się życie nawet w Pabjanicach. Znajdą, poza więzami materialnymi, niejako cel swej egzystencji mianowicie tu, a nie gdzieindziej. A pola do pracy tak wiele!

W nadchodzących wyborach rocznych w stowarzyszeniach powinniśmy koniecznie wyszukać ludzi nowych, wciągnąć ich do pracy, przekonać ich, że jest to obowiązkiem każdego obywatela, wówczas instytucje zdobędą siły świeże, wzmocnią się i zaczną prosperować z prawdziwym pożytkiem.

W wyborach kierujemy się jedynie zasadą użyteczności dla stowarzyszenia; zapomnijmy o tem że „wypada“ wybrać tego lub owego osobnika. Jeśli zważywszy wszystkie „za“ i „przeciw“ dojdziemy do przekonania że więcej względów przemawia za danym kandydatem niż przeciw niemu, lub odwrotnie, to powinniśmy odpowiednio wybór zrobić bez względu na to, kim jest kandydat w hierarchii społecznej.

A więc nie opuszczamy żadnego rocznego zebrania tych stowarzyszeń do których należymy, i to koniecznie w pierwszym terminie (przecież ten „drugi termin“ nie ma sensu). Wniknijmy dokładnie, krytycznie, a rozważnie w rezultaty działalności zrzeszeń, radźmy wspólnie nad usuwaniem wad, braków, nad tym ulepszeniem i rozszerzaniem i czynów stowarzyszenia, wyżywaniem członków i zachęcaniem ich do pracy w stowarzyszeniu.

Do zarządów zaś wybieramy z całą świadomością ludzi tylko tych w czyją dobrą wolę i użyteczność silnie wierzymy; jeśli takich ludzi nam zabraknie w dotychczasowym kole, to poszukajmy ich poza niem. A wszystko to w imię wspólnego pożytku, z tym poczuciem, że praca na naszym małym, skromnym warsztacie społecznym nie jest może imponującą, ale bądź co bądź jest pracą użyteczną.

Przyjaciół „Gazety Pabjanickiej“ prosimy o jednanie nam prenumeratorów.

PRZYKAZANIA NARODOWE.

Organ poświęcony sprawom ziemi Lomżyńskiej: „Wspólna praca“ przytacza następujące zasady, ujęte w formę przykazań narodowych.

Bracie Polaku i siostrzo Polko!

1. Bądź zawsze w gotowości poświęcić życie i mienie na ołtarzu pomyślności twej ojczyzny, albowiem bez tego własna twa pomyślność niema dostatecznej gwarancji.

2. Polskość swoją akcentuj zawsze i gdziekolwiek żyjesz na kuli ziemskiej.

3. Broń praw ojczystej mowy, niechaj w ustach twoich brzmi czysto piękna twoja mowa polska.

4. Kochaj twą ziemię i nie sprzedawaj jej obcym.

5. Przewodnią myślą twego życia, niech będzie budzenie i kształcenie ducha wśród ciemnych twoich współbraci;

6. Pracuj nad oświatą i umoralnieniem ludu twego.

7. Pracuj nad organizowaniem ludu w stowarzyszenia i związki samopomocy kulturalnej i społecznej.

8. Spożywaj tylko wytwory pracy rąk polskich i bądź wierny hasłu „swój do swego“.

9. Rozwijaj w sobie cnoty wszelkie, gdyż dzięki temu osiągnie naród polski harmonję i spójnię wewnętrzną, bogactwo materialne, zdrowie fizyczne i autorytet moralny nazewnątrz.

10. Płać chętnie grosz składkowy na cele publiczne.

Zachowujmyż tedy wszyscy te 10 przykazań narodowych, a na błogie skutki długo oczekiwać nie będziemy.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 7 m. 57 r. Wschód księżycy g. 7 m. 31 r.
Zachód „ g. 4 m. 26 pp. Zachód „ g. 1 m. 53 pp.
Długość dnia godz. 8 m. 29 Przybyło dnia godz. — m. 50.

Dziś: Tymoteusza B. M.

Jutro: Św. Rodziny. Nawróc. św. Pawła Ap.

Poniedziałek: Polikarpa B. M. Pauli Wd.

Wtorek: Jana Złotoustego B. W. D. K.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zniesienie konfiskaty. Piotrkowski Sąd Okręgowy zniósł zarządzoną przez inspektora do spraw prasowych konfiskatę № 92 „Gazety Pabjanickiej“.

Dzisiejszy koncert na Ochronkę zapowiada się doskonale. Na pierwszą o nim wieść rozkupiono większą część biletów. Pozostałe są do nabycia w księgarni p-ni Binentalowej, a od godz. 7 wiecz. w kasie Domu Ludowego.

Bogaty program wypełni deklamacja p. Maryi Mirskiej artystki teatrów Warszawskich, śpiew p. Aleksandry Chodakówny, gra fortepianowa p. Marji Ratajskiej i monolog p. Marjana Senowskiego artysty teatru łódzkiego.

Początek koncertu o g. 8 wiecz.

Pabj. Tow. Naukowe. Przypominamy o jutrzejszym ODCZYCIE prof. Jarosława Chelmińskiego z Warszawy. Temat: „ZWYCIĘZCY POWIETRZA“. Odczyt ten z dziedziny lotnictwa ilustrowany będzie przezręczami. Początek o godz. 5 1/2 wiecz.

Teatr. W nadchodzący poniedziałek trupa teatru Polskiego z Łodzi pod dyrekcją p. Bolesławskiego wystawi w Domu Ludowym 5-aktową baśń dramatyczną L. Rydla p. t. „Zaczarowane koło“. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Z Tow. Sportowego. Od jutra za tydzień w niedzielę d. 1-go lutego odbędzie się o godz. 5-ej po południu Popis Gimnastyczny, po ukończeniu zaś takowego zabawa taneczna w lokalu T-wa przy ul. Bocznej

Z Tow. śpiewaczego „Lutnia“. Zarząd Tow. śpiew. „Lutnia“, korzystając z okazji dwóch świąt urządza w przyszłą niedzielę, dnia 1-go lutego w sali W-go B. Hegenbarta większy wieczór taneczny, pod nazwą: „BAL LUTNISTOW“.

2-ga Pabjanicka Kasa pogrzebowa 379. Zebranie Ogólne-roczone Kasy, odbędzie się w niedzielę, dn. 1-go lutego, o godz. 2-ej po południu w Gospodzie Tkackiej na Nowym Rynku.

Zarząd uprzejmie prosi członków Kasy o liczne przybycie na zebranie.

Z posiedzenia Komitetu projektowanej Wystawy Ogrodniczej. Posiedzenie powyższe odbyło się w dn. 20 b. m. w sali strażackiej. Przewodniczący zebrania p. J. Broniewski odczytał list p. F. Kruschego, który zgodziwszy się uprzednio przyjąć godność prezesa komitetu wystawowego, obecnie zrzeka się jakiegokolwiek bądź mandatu dla braku czasu, gdyż wystawa ma przyjąć szersze rozmiary.

Rozprawy nad owym szerszym zakresie wystawy wywołały dość długą dyskusję.

Zabierali głos pp. Grądzki i Kołaczkowski, ogrodnicy z Łodzi, ks. Świnarski, Schreyer, dr. Eichler.

Była chwila iż zdawało się, że cały projekt wystawy zostanie pogrzebany, gdyż dały się słyszeć głosy, że nasi pp. przemysłowcy żadnego udziału w projektowanej wystawie nie wezmą. Wystawa zaś bez tego poparcia prawie niemożliwa.

Pewne ożywienie wywołał projekt dołączenia do wystawy działu rolniczego, popierany usilnie przez ks. Świnarskiego, według którego znieść się należy z T-wem Rolniczem w Piotrkowie i zaprosić delegata stamtąd na posiedzenie.

Fundusz gwarancyjny wynosi obecnie 450 rub. t. j. 200 rub. od T-wa Ogrodniczego i 250 rub. od miejscowych panów ogrodników, jest stanowczo za mały, minimalnie też powinien wynosić 1000 rb.

Tak samo i inne dane kosztorys wystawy jest za mało fachowo i nie uwzględnił niektórych pozycji, p. Eichler stawia wniosek wybrania tej samej komisji, która otrzymała dyrekcję węg. od zebrania i na wszystkie następujące się wątpliwości dać mogła odpowiedź.

Przewodniczący podaje najpierw pod głosowanie wniosek p. Filtze, aby wystawę odłożyć do roku 1914, wniosek, jako nieuzasadniony niczem upada większością wszystkich głosów, oprócz wnioskodawcy. Następnie wybrano komisję tymczasową z 8 osób, w skład której weszły następujące osoby: pp. ks. Świnarski, Grądzki, Kołaczkowski, Dąbrowski, Broniewski, Włazłowicz, Hans i Netzel. Komisja ta między innymi ma dać odpowiedź lub opracować następujące kwestje: 1) kosztorys dokładny, 2) wypowiedzieć się czy ma być pokaz, czy też wystawa, 3) czy wystawa ma być wystawą ogólną, czy też ogólną-rolniczą, 4) dowiedzieć się kategorycznie od miejscowych panów przemysłowców zechcą wziąć udział w wystawie, 5) jaka charakterze, 5) wybrać miejsce wystawy, na które proponowany jest park miejski, lub dom T-wa Gimnastycznego z placem strażackim i sąsiednimi.

Komisja powyższa ma przedstawić rezultat swych prac Komitetowi po przeciągu 2 tygodni.

Z Chrześc. Tow. Dobroczyńności. Na odbytem w d. 13 Stycznia posiedzeniu Zarządu Towarzystwa uchwalono zgodnie z postanowieniem ogólnego zebrania zorganizować komitet dochodowy, mający za zadanie starać się o zwiększenie środków materialnych Towarzystwa. Do Komitetu

Feljeton.

„Przeze mnie droga w miasto utrapienia, przezemnie droga w wiekiście męki“ — przeczytał podobno ongi ś. p. pan Dante na bramie piekła.

Gdyby Dante swą Boską komedję pisał dzisiaj, czytalibyśmy napewno: „Przeze mnie droga w miasto utrapienia, przeze mnie droga... do tramwaju“.

Nieszczęsne tramwaje! Niewyczerpany temat do pisania i rozmów.

I tak przyzwyczailiśmy się już do narzekania na nie, że bezustannie obija się słowo „tramwaj“ o uszy.

Ktoś mówi o upałach, a chcąc jakimś silnym zwrotem retorycznym poprzeć swe słowa, dodaje: „Było gorąco jak... w tramwaju“.

Ktoś inny opowiada o zapelnionej sali teatralnej i mówi: „Widownia była przepelniona prawie... jak tramwaj“.

Jeszcze ktoś bawi towarzystwo opowiadaniem o swych podróżach i między innymi wspomina o słynnej „psiej pieczarze“, w której wprowadzone tam psy, natychmiast zdychają —

i zaraz dodaje że kiedy będąc tam nachylił się, to poczuł powietrze przypominające mu... tramwaje.

A jakże często słyszy się: „Zimno jak... w tramwaju“.

Że jednak słusznie zupełnie ludziska biadają na tramwaje o tym nie potrzeba nikogo przekonywać.

Byłem naocznym świadkiem następującego wypadku w tramwaju.

W środę wieczorem wracałem z Łodzi i skulony, drżący, kłapiący zębami i — klnący nieogrzewane wagony przyglądałem się z ciekawością swemu vis à vis.

Był to jegomość mniej, więcej czterdziestoletni i... tak odporny (widocznie) na zimno, że mimo okropnego mrozu i wiatru przeciskającego się przez okna (pojedyncze) czytał sobie najspokojniej w świetle gazetę.

Chcąc zaś wygodniej trzymać ją w rękach zdjął rękawiczki.

Patrzałem na ręce jego jak najpierw poczerwieniały, następnie posiniały a wreszcie zbieleły jak pokryte zamrozem okno wagonu.

Nieznamy czytał, gdy w tym w chwili kiedyśmy mijali t. zw. skręt

mały palec u lewej jego ręki zadrżał i — faj! upadł na podłogę.

Krzyknąłem ze zgrozy. Właściciel palca zupełnie spokojnie podniósł go z ziemi i zawinął w kawałek gazety.

Podczas opakowywania owego palca miałem czas zauważyć, że jego palca miało ten zawinął go w tę część gazety, w której umieszczoną była wzmianka o rozporządzeniu ministerjum komunikacji danym dyrekcji tramwajów w kwestji ogrzewania wagonów.

Jeszcze nie zdążyłem wrócić do równowagi, kiedy (proszę wyobrazić sobie mój przestach) zauważyłem że część mego nosa chwije się bardzo podejrzanie i że lada chwila pozbędę się tak zwanego czubka, bez którego bezwarunkowo nie można wtrącać się do żadnych spraw.

Zadrżałem ze strachu, a w następnej chwili trzymałem już w ręku kawałek nosa...

Ostatecznie strata okazała się niewielką. Kawałek nosa, przechowuję u siebie i nie wiem jeszcze może oddam go do muzeum tramwajowego, które ma być wkrótce otwarte (tysiące ciekawych przedmiotów i dokumentów!).

Przeczytawszy w ostatnim numerze „Gazety Pabjanickiej“, że na wielki koncert jaki dziś urządza Zarząd Ochronki przyjadą dla wzięcia udziału w nim panie: Mirska, Chodakówna i Ratajska, wysłałem natychmiast pod adresem tych pań telegram że o. Broń Boże nie przyjeżdżały w Warszawsko-Wiedeńską koleją do Łodzi stamtąd do Pabjanic ze względu na... nieogrzewane wagony tramwajowe.

Jeśli by zaś koniecznie chciały się przejechać naszymi tramwajami to niechaj przedewszystkiem zaasekurują w towarzystwie ubezpieczeń od odmrożenia różnych części „ciała“ swoje różowe paluszki zarówno u rączęk jak i u nóżek.

Kończę, gdyż pisząc o nieogrzewanych tramwajach czuję mróz na całym ciele, wspominając zaś o... towarzystwie ubezpieczeń — takie ciepło że aby nie wystawić na dalsze konsekwencje takiej walki zimna z gorącem, wolę rzucić pióro.

Ralf.



tego wybrano pp.: D-ra W. Eichlera, Wł. Kucharskiego i G. A. Kruscheho. Za przykładem lat ubiegłych postanowiono wydawać bezpłatnie biednym po 1/4 korca węgla kamiennego tygodniowo, opiekunowie zaś cyrkulowali obowiązani są zająć się wyszukaniem osób potrzebujących tej pomocy i wykaz ich przedstawić Zarządowi. Na ten cel przeznaczono 400 rb.

Nadbudowa domu starców ma być wykonana na wiosnę.

Ze stałych wsparć tygodniowych obecnie korzysta osób 104, otrzymujących tygodniowo ogółem 56 rb. 35 kop. bezpłatnych zaś obiadów wydaje się tygodniowo 154.

Z fabryk Tow. Akc. R. Kindlera. Na odbytem w d. 12 Stycznia zebraniu ogólnem zostali wybrani na kontrolerów (delegatów) Kasy Charytatywnej robotnicy: Kłakalnia: Jan Śniady. Kłakalnia: Szczepan Źnański, Władysław Kozłowski i Władysław Kozłowski.

Przedziałnia wełny: Ignacy Kalinowski i Antoni Szabelski.

Przedziałnia bawełny: Adam Dłużynski i Stefan Soroborski.

Warsztaty reperacyjne: Teofil Łaznowski i Franciszek Michalski.

Farbiarnia: Leonard Pliszka i Wojciech Malek.

W Sądzie Pokoju w naszym mieście w roku 1913 było 8685 spraw, z których osadzono 8116. W tem cywilnych 6844, karnych 1272.

Wykrycie zabójstwa. Agenci wydziału śledczego aresztowali w naszym mieście bandę złodziejską, od której odebrali 3 rewolwery i ustalili, że jednym z bandytów zatrzymanych obecnie jest Henryk Jobst, który w grudniu 1911 r. napadł na powracających z Pabjanic do Łodzi resorką Abrama i Ieka Szpindlerów i Pinkusa Dąba, przyczem pierwszego z nich zabił.

Jobsta, którego poznał ojciec zago, osadzono w więzieniu, a sprawowano do sędziego śledczego.

Oświetlenie szosy. Grono obywateli pabjanickich zwróciło się do magistratu łódzkiego zapytaniem, czy możliwa jest rzecz, by szosa pabjanicka została oświetlona gazem i czy w tym celu możnaby korzystać z usług nowej gazowni miejskiej. Prezydent m. Łodzi polecił wskutek tego architektowi miejskiemu opracowanie odpowiedniego referatu.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe zamieszczenie w „Gaz. Pabjan.” słów poniższych odpowiedzi na list p. M. H. (№ 5).

Dziwna to napaść na Towarzystwo Sportowe pana co sobie tyżwy kupił i po raz pierwszy prawdopodobnie zawił się w tymże Towarzystwie. Tak s. lżić można z głośnych zarzutów. Po przedewszystkiem, publiczne wyrażenie się „Mniemam, że Towarzystwo Sportowe, dając do rozporządzenia członków zamarniętą niewielką kwotę, nie tylko że mija się z przeznaczeniem, lecz wprost hamuje rozwijanie się sportu”, nie jest krytyką, mającą ten sam cel, co nóż operatora, lecz poprostu złą wolą. Proszę słuchać Wielką zbrodnię stanu popelnil Zarząd T-wa Sportowego, na który, nie wnikając w jego pobudki, rzucił p. M. H. ekskomunikę, zarzucając mu „hamowanie rozwoju sportu”. I za cóż?!

Zarząd T-wa Sportowego nie urządził ślizgawki na boisku ze względów następujących: Warunki atmosferyczne nie pozwalały na to w swoim czasie; po drugie: Zarząd nauczone doświadczeniem zmuszony został do ograniczenia w tym kierunku wydatków gdyż dla swych członków ślizgawka jest dostateczną, a wobec tego że lokal i obszerny teren sportowy, za wyjątkiem uczęszczającej nań garści szerszych zwolenników sportu przy 50 tysięcznej ludności, świeci pustkami cały rok,

więc Zarząd miał rację liczyć na to że i teren ślizgawkowy wystarczy i dla członków i dla osób nienależących do Towarzystwa.

Towarzystwo Sportowe nie będąc przedsiębiorstwem dochodowym, nie ma prawa hazardować się w wydatkach i jakkolwiek ma na celu szerzenie idei sportowych w jaknajszerszych kołach ogółu mieszkańców Pabjanic, to jednak z konieczności wobec braku odpowiednich środków, musi myśleć przedewszystkiem o zaspokojeniu potrzeb i żądań członków Towarzystwa. A braków i potrzeb tych u siebie ma poddostatkim. Tak naprz. strzelnica, tenis i sporo innych gier sportowych jeszcze są niedostępne nawet dla członków Towarzystwa.

Mylnie sądzi p. M. H., że cena wejściowa na ślizgawkę 15 kop. jest wygórowana. My liczymy za ślizgawkę tylko 5 kop., 10 kop. podług ustawy, płaci każdy nieczłonek za wejście na plac.

Cheąc daną rzecz krytykować, trzeba ją przedewszystkiem gruntownie poznać. A tego się u p. M. H. nie spostrzega. Aby więc na przyszłość uniknąć podobnych incydentów, prosimy łaskawie zająć na plac sportowy, obeznać się z działalnością tegoż Towarzystwa, a bezpodstawnie nie podkopywać zrzeszenia, które według stawu groble kopało, kopie i nadal wytkniętego celu trzymać się będzie.

F. K.

Członek Tow. Sport

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

— Gub. Piotrkowska obejmuje 10763,4 wiorst kw.

Poszczególne powiaty obejmują: Częstochowski 1690,9 wiorst kwadr., Piotrkowski 1834,3 w. kw., Radomskowski 1856,8 w. kw., Łaski 1232,7 w. kw., Rawański 1141,4 w. kw., Brzeziński 981,6 w. kw. Będziński 1200,5 w. kw. i Łódzki 825,1 w. kw.

Ludności gub. Piotrkowska w d. 1 stycznia r. z. liczyła 2,313,757, w tej liczbie 1,143,470 mężczyzn i 1,170,287 kobiet.

W skład guberni wchodzi: jedno miasto gubernialne, 7 powiatowych, 4 miasteczka (Pabjanice, Zgierz, Tomaszów, Sosnowiec). 153 gminy, 403 osad i 2,850 wsi.

— Na odbytem zebraniu uchwalono zebrać 24,000 rb. na budowę kościoła. Sumę tę postanowiono rozłożyć na wszystkich parafjan w stosunku do ich dochodów. Do komitetu inkasowego wybrano pp. Józefa Prusowskiego, Piotra Gawina, Cielnieszka, Kostę i Hermana.

— W Zgierzu otwarta została filja piekarska znanej łódzkiej piekarni mechanicznej W. Koczyńskiego. Myśl podobna była poruszana parokrotnie i u nas w Pabjanicach, raz nawet w naszej „Gazecie”, gdy nam dokuczyło już zanadto pieczywo miejscowe, ale jakoś bez rezultatu. Czyżby Zgierz przedstawiał lepszy grunt po temu?

— Roald Amundsen, znakomity odkrywca bieguna południowego i badacz stref polarnych, wygłosi w Łodzi odczyt ze swej podróży w d. 4 lutego.

W d. 3 lutego takż odczyt będzie miał miejsce w Warszawie. Odczyty będą wygłoszone w języku francuskim, a organizowane są przez T-wo Alliance Francaise.

— Według projektu ministerjum skarbu, liczba izb skarbowych w państwie ma być znacznie zredukowana. Tak, dla gubernji piotrkowskiej, kieleckiej i kaliskiej ma być tylko jedna izba skarbowa z siedzibą w Piotrkowie.

— Za samowolne drukowanie polskiego spisu abonentów łódzkiej sieci telefonicznej, naczelnik warszawskiego zarządu poczt za № 397 polecił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej pewną warszawską drukarnię.

Też odpowiedzialności podlegać mają wszystkie drukarnie za wydaw-

nictwa spisów bez piśmiennego zezwolenia władzy pocztowo-telegraficznej.

Powyższa wiadomość podana została w pismach na skutek życzenia naczelnika telefonów łódzkich.

Z RÓŻNYCH STRON.

— W niedzielę w Warszawie poświęcono i oddano do użytku nowy, piękny gmach szkolny, urządzony podług ostatnich wymagań higieny i pedagogji, mieszczący ochronę, sale zajęć o dwóch oddziałach i szkołę rzemieślniczą, a fundowany przez zmarłego wybitnego przemysłowca i obywatela kraju Karola Szlenkera.

Szkola mieści się przy ul. Górczewskiej.

— Zgodnie z wyjaśnieniem departamentu kasac., przewidziana w art. 229 org. sąd. ulga, na mocy której urzędnicy sądowi mają prawo do zatrzymania swoich urzędów w ciągu jednego roku, chociażby nie mogli przez ten okres pełnić obowiązków z powodu ciężkiej choroby — nie może być stosowaną względem rejentów, albowiem nie byłaby ona ulgą ze strony państwa, utrzymującego chorego urzędnika, lecz ulgą na niekorzyść ludności, która musiałaby zwracać się do innego rejenta lub zastępcy chorego.

— Uczniowie 5-miesięcznych kursów handlowych w Szymanowie powzięli następującą uchwałę: „My, uczniowie kursów handlowych w Szymanowie, zrozumiałwszy, jak zgubnym nałogiem jest palenie papierosów i jak ujemnie wpływa nie tylko na nasze zdrowie, lecz także rujnuje nas materialnie, uchwaliliśmy w dniu Nowego Roku 1914, jednogłośnie, że żaden z nas przez czas trwania kursów, t. j. do 1 maja r. b. papierosów palić nie będzie, w dowód czego została napisana uchwała, którą wszyscy podpisaliśmy”.

Ze Świata.

Z LITWY i RUSI.

— Potworną i nieprawdopodobną wieść otrzymał „Kur. Lit.” z Połocka: oto, z tamtejszego prywatnego progimnazjum, żeńskiego wydalono kilkanaście Polek za to, że nie zgodziły się iść na nabożeństwo do cerkwi prawosławnej. Zakazał im tego wyraźnie prefekt miejscowy, opierając się na najwyraźniejszym brzmieniu prawa, które kategorycznie zabrania zmuszać młodzież szkolną katoliczką do uczęszczania na nabożeństwa inowiercze.

Z CESARSTWA.

— W d. 5 b. m. otwarto w Petersburgu wszechrosyjski zjazd oświatowy. Zapisało się 6200 osób. Prace podzielił zjazd między 5 sekcji: organizacji szkół, spraw ogólnych, tyjących się wykształcenia i wychowania, przygotowywania nauczycieli ludowych, pedagogiki lekarskiej i metod kształcenia.

— W Petersburgu w d. 20 b. m. rozpoczął się obchód jubileuszowy 50-lecia ziemstw.

— Pismo „Rossija” zwraca uwagę na kumanie się lotyszów i estów prowincji nadbałtyckich z buntowniczą Finlandją. Zamożniejsi estowie oddają swoich synów do szkół finlandzkich, zawierają często małżeństwa z finkami i t. d. U siebie zaś prowadzą zawziętą walkę z niemczyzną i jak podaje to pismo, obrali Rewel za swoją stolicę.

Był czas, że rząd usilnie popierał do czasów rewolucji te ludy, przeciwstawiając ich niemcom prowincji nadbałtyckich, obecnie zaś naodwrot „dobrze widziani” są Niemcy, jako nosobienie konserwatywizmu i lojalizmu, a lotysze i estowie noszą stałe przydomki anarchistów i separatystów.

„Nowoje Wremia” znów w noworocznym numerze z okrzykiem bojowym „z Finlandją trzeba się śpieszyć”, stara się dowiedzieć, że w Finlandji „człowiek rosyjski” czuje się dotychczas nie

u siebie. A za tem — trzeba ją rusyfikować jak najprędzej.

— Jak donosi „Now. Wr.”, zarząd główny związku Michała Archanioła postanowił wszcząć w wyższych sferach agitację przeciwko odbywającemu się obecnie ogólnopństwovemu zjazdowi w sprawie oświaty ludowej.

Prezes związku Puryszkiewicz zwrócił się do wielu dygnitarzy prawniczych z telegramami, w których nazywa zjazd „pierwszym zorganizowanym wystąpieniem ludowych nauczycieli przeciwko ustrojowi politycznemu i t. d., a w konkluzji domaga się zamknięcia go. Prezesa Rady ministrów Kokowcowa Puryszkiewicz oskarża o to, że ten opiekuje się zjazdem.

Telegramy w tym duchu rozesłane były prawniczym gazetom, te jednak zlekły się drukowania ich wobec nadzwyczaj ostrego tonu.

— Chelmskie bractwo prawosławne wystąpiło z podaniem do ministerjum spraw wewnętrznych o nadanie kółkom rolniczym w gub. chelmskiej prawa bezpłatnego przesyłania pocztą ich korespondencji z różnemi władzami.

— Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się „Utro Rossii”, że od nowego roku st. st. półurzędowa gazeta „Rossija” przestanie drukować steno- i korespondencje Dumy.

Ma to nastąpić na życzenie ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, który uznaje za niewłaściwe rozpowszechnianie przez prasę urzędową mów posłów, zawierających ostrą krytykę działalności rządu.

Z ZA GRANICĄ.

— Papież mianował sekretarza stanu Mary del Vala arcykapłanem bazyliki św. Piotra i prefektem św. kongregacji, na miejsce zmarłego kardynała Rampolli.

— W sejmie pruskim poseł Korfanty (polak) między innymi sprawami w mowie swej poruszył znane rewelacje redaktora Krysiaka oświadczając, że „Ostmarkenverein” uprawia w Austrii zdradę stanu, dzieje się to przytem za wiedzą rządu, gdyż konsul niemiecki we Lwowie popierał sprawę rusinów.

— Powstańcy meksykańscy nie posiadają się z radości z powodu zwycięstwa, odniesionego nad wojskami rządowemi. Jeneral Villa przygotuje się do marszu na Meksyk, stolicę kraju. W stolicy spodziewa się że będzie miał do dyspozycji 30,000 ludzi.

— W Chociebużu d. 13 b. m. kat Schwietz z Wrocławia ściał głowę wdowie Minnie Köckeritz, która w czerwcu r. z. zamordowała swego kochanka siekierą, a następnie spaliła jego zwłoki w piecu.

— W Transwaalu strajk trwa. W Johannesburgu niewolno wychodzić na ulicę od 8 w. do 5 r. wobec stanu wojennego.

— W Rzymie obywatel austriacki Fiesin Sigale od 11 dni popadł w sen, z którego nie można go zbudzić. Odzywają go sztucznie. Lekarze nie mogą stwierdzić przyczyny choroby, ale przypuszczają, że chodzi o otrucie.

Z POLITYKI.

— Donoszą z Meksyku, że dyktator Huerta przygotowuje się pośpiesznie do opuszczenia stolicy. Wyjazd jego spowodowany jest podobno żądaniem mocarstw, które domagają się jaknajprędzszego ustąpienia Huerty, grożąc w przeciwnym razie interwencją czynną.

— Ks. Wied, kandydat trójprzymierza na tron albański, zdaje się, że zdecydował się nareszcie na wyjazd pomimo niepewnej sytuacji w Albanji. Jego lekarz osobisty oglądał już pałac w Durazzo, dokąd nadeszła już część rzeczy księcia. Tymczasem wojna domowa w Albanji wre, wiadomości zaś stamtąd przychodzące często przeczą jedną drugiej i zapewne Austrija i Włochy będą zmuszone silniejszy nacisk wywrzeć na Essada baszę, aby się uspokoił.

OGŁOSZENIA.



CZARNA MAGIA i JASNOWIDZDNI! Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzeniec pijaństwo, samogwałt (onanizm) i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. niech zażądata wysłania im dzieła w języku polskim, które ich o tem pouczy. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwocie rb. 0.75, które nadsłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Bruksella—Centre, Boîte postale 125, Belgia... E. 65.

PRACOWNIA GORSETÓW

„STANISŁAWA”

(właśc. S. SKOWROŃSKA).

ULICA ZAMKOWA № 17.

Ceny gorsetów od rb. 2 do 25 i droższe.



Ceny gorsetów od rb. 2 do 25 i droższe.

ULICA ZAMKOWA № 17.

Pracownia posiada duży wybór gotowych gorsetów oraz przyjmuje obstalunki a także przefasonowanie i reperacje.

ULICA ZAMKOWA № 17.



Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytaliby inni pańskie ogłoszenie. ::

NOWO - OTWORZONY SKLEP GALANTERYI NORYMBERSKIEJ

M. CELIŃSKA i S-ka
ŁÓDŹ, — ANDRZEJA

Poleca po cenach niskich, stałych galanterie trykotażowe, wstążki, halki, zabawki dziecięce, karty pocztowe oraz resztki jedwabne na bluzki.

UWAGA: Wielki wybór haftów zagranicznych i krajowych po cenach konkurencyjnych.

Dobra egzystencja dla dam!

Nadzwyczaj dobrze urządzonego magazynu kapeluszy damskich 12 lat egzystujący na bardzo ładnej ulicy, ze stałą dobrą klientelą do sprzedania. Komorne tanie. Wiadomość w Łodzi ulica Mikołajewska № 62 w sklepie.

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
Wład. JAWORSKIEGO

Posiada na składzie wszelkie materiały wchodzące w zakres elektryczności. Ceny najniższe. — Ceny najniższe.

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5

telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością, elektroizolacją (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9^h do 12^h i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—2 pp. o o o Dla pan oddzielna poczekalnia.

STARY RYNEK № 17

Nowootworzony Kantor Najmu Służby

REKOMENDUJE SŁUŻBĘ DOMOWĄ NA MIEJSCU I NA WYJAZD.

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Łódź, PIOTRKOWSKA 18

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszki i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla dianozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

Magazyn Mebli stylowych L. SZYMAŃSKI i S-ka

Łódź, Andrzejka № 2.

Mam honor zawiadomić Sz. Klientelę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem
L. Szymański.
Skład Mebli.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85. KURSY SPECJALNE

1) Kurs tkaćwa, 2) Kurs na majstrów tkaćkich. Czas nauki 1—3 miesiące. + Opłata 20—30 rb. Co miesiąc rozpoczyna się nowy kurs.

NOWY RYNEK 7. PABJANICE. NOWY RYNEK 7. SPRZEDAŻ TOWARÓW ŁOKCIOWO - GALANTERYJNYCH

Towary kostjumowe, bluzkowe, bielizniane i inne. Fartuchy kolorowe, białe i czarne, bielizna gotowa i na zamówienia, szybie na miejscu, galanterja damska i męska, przybory dla Pań krawcowych. Duży wybór w towarach lokciowych. Poleca się Szanownej publiczności z poważaniem

Janiszewska i S-ka.

CENY KONKURENCYJNE.

Zakład Wyrobów Kotlarskich Miedzianych i Metalowych oraz Przedsiębiorstwo Studniarskie

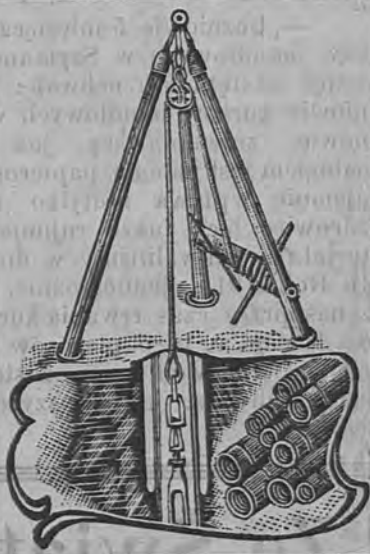
O. Girszmana

Panjanice,

ul. Zamkowa róg Bocznej № 700.

Buduję różnego rodzaju aparaty dla farbarni, bielników i wykończalni. — Kotły wszelkiej konstrukcji miedziane i żelazne. Komunikacje wodne i parowe rur miedzianych i żelaznych.

Wszelkie reperacje.



SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, — ŁÓDŹ, — Kątna 36.

Mechaniczna Manuf. Fabryka wyrobów bawełnianych i półwełnianych

J. SZOSTAKA w TUSZYNIE

232-52-11

GŁÓWNY SKŁAD w ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA № 31.

POLEGA: Skórę angielską, Kaneja, Kolorado, Belma, Kolombja, Strajgan, Dublej, Transwal etc.

Geny bardzo niskie. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO

(000-52-18)

PABJANICE, — ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

Przy zakupie towarów czy to w Pabjanicach czy w Łodzi prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

LUNA

TEATR

PROGRAM! Od Soboty 24-go do Poniedziałku 26-go Stycznia włącznie. **PROGRAM!** DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. SWISTULKIN NA WOJNIE, komiczne.

MAKS LINDER w WARSZAWIE.

DUŻO KRZYKU O NIC, ^{wielce komiczne.} Zmiana programu we Wtorki i Soboty.

Ofiara obowiązku obywatelskiego

Wspaniały dramat w 4-ch częściach z udziałem w gł. roli ASTY NILSEN. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja